

ŚWIĘTOŚĆ „SZARA – POSPOLITA”



Przeszukuję YT i odnajduję, trochę przypadkowo, dość leciwą piosenkę, której słuchałem ostatnio chyba ze 30 lat temu. Wówczas wydawała mi się z lekka nudnawa, monotonna... chociaż tekst bardzo mi się podobał. Po latach nabrała jakby nowego znaczenia. Stała się... inspirująca. Dla potrzeb Czytelnika przywołam tylko refren. Wystarczy do naszych rozważań. A oto on:

*„Polski święty, polski święty
Nie przywdzieje aureoli, nie
przystroi mirtem głowy – polski
święty...*

*Polski święty, Polski święty z
codziennością się mozoli –
– Pospolity szary człowiek, pol-
ski święty...*”

Święci są wśród nas. Tu żyją, mieszkają, pracują, wychowują dzieci... Bez aureoli. Bez obrazków kanonizacyjnych. Bez wpisów do martyrologiów, choć życie wielu z nich to męczeństwo „białe” i dosłowne. Święci – to nasze mamy i babcie, ojcowie i dziadkowie. Młodzież i dzieci. Anonimowi starsi ludzie, często pogardzani i odrzucani. Modlący się. Nie szukający rozgłosu. Pomagający bliźniemu w potrzebie. Słowem: ludzie wykonujący codzienną robotę tam, gdzie Bóg ich postawił.

Niedawno natrafiłem na szczególny list. Jego autorem jest Portugalczyk João Cidade, czyli św. Jan Boży, założyciel Zakonu Braci Miłosierdzia, znanego u nas pod nazwą: bonifratrzy. João żył na przełomie XV i XVI wieku. Po burzliwych latach służby wojskowej oddał się całkowicie służbie wśród chorych i ubogich. A działał w Grenadzie, w Hiszpanii.

Ze wspomnianego listu wyłania się postać takiego właśnie świętego, który swoim życiem uświęcał codzienność. Zresztą, przekonajcie się sami, jak pisał

o funkcjonowaniu domu braci bonifratrów:

„Tyłu ubogich tutaj przychodzi, iż ja sam często zastanawiam się, jak ich tu wszystkich utrzymać. Ale Jezus Chrystus troszczy się o wszystko i wszystkich żywi. Wielu ubogich przybywa do domu Bożego, albowiem Grenada jest wielkim i bardzo zimnym miastem, zwłaszcza teraz w porze zimowej. Obecnie dom ten mieści ponad stu dziesięciu chorych, zdrowych, domowników i podróżnych. Ponieważ jest to dom otwarty, dlatego przyjmuje się chorych wszelkiego rodzaju i stanu: ułomnych, kalekich, trędowatych, niemych, obłąkanych, sparaliżowanych, dotkniętych wrzodami, starców i dzieci, ponadto niezliczonych pielgrzymów i podróżnych, którzy tu przybywają. Wszyscy otrzymują wodę, sól i naczynia, w których mogą gotować potrawy. Od nikogo nie żąda się zapłaty, ale Chrystus troszczy się i przygotowuje wszystko. (...) Ufam Chrystusowi, bo On zna moje serce. (...) Chrystus jest wierny i niezawodny. Chrystus na-

prawdę o wszystko się troszczy. Jemu nieustannie dziękujemy.”

Zobacz: list bez patosu, suchy opis, niemal sprawozdanie ze zmagania się, z dnia na dzień, z dramatyczną rzeczywistością. Co uderza w tym wszystkim, trochę na zasadzie kontrastu? Zaufanie w tej codzienności, niełatwej przecież, Bogu – Chrystusowi. Wiara, że przy naszej, ludzkiej współpracy Bóg zatroszczy się o wszystko. Wiara, która wyróżnia świętych – codziennych i pozwala inaczej postrzegać naszą rzeczywistość – codzienność „pospolitych” polskich świętych...

W następnej wkładce do Naszego Słowa 19 września Autor proponuje rozważanie na temat Anioła Stróża Polski, który opiekuje się wszystkimi mieszkańcami naszej Ojczyzny i oświeca nas, byśmy nasze życie osobiste, rodzinne i społeczne budowali na stałych wartościach, obowiązujących nas jako dzieci Boga. Zachęcamy do lektury.